MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY
WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

Nr.264. Warszawa, dnia 25.listopada 1927 r.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/ B i u l e t y n   c o d z i e n n y / .

Nr.264.   Warszawa, dnia 25.listopada 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE.

THE TIMES z 22/XI. zamieszcza art.swego korespondenta z Kowna o stosunkach polsko-litewskich, uwzględniający przedewszystkiem kwestję szkolnictwa polskiego na Litwie. W sprawie odezwy nauczycieli polskich internowanych w obozie w Warniach autor zaznacza, że polska organizacja oświatowa w Kownie "Pochodnia" nie zna tych nauczycieli,o doznawanych przez nich prześladowaniach dowiedziała się z dzienników polskich, przemyconych na Litwę. Zresztą autor poprzednio już zaznaczył, że pozostawiając na uboczu odezwę z obozu w Warniach, polacy uważają, iż dosyć mieli powodów do zastosowania wobec Litwinów represji. Nie ścisłe jest twierdzenie noty litewskiej do Ligi, że w Warniach niema zupełnie polaków. Jest ich tam zapewne kilku, lecz dyskusja co do ścisłej ich liczby byłaby bezcelowa, jeśli wziąć pod uwagę łatwość, z jaką przetasowuje się przynależność narodową w tym kraju. Kwestji tej autor poświęca większą uwagę i przypomina, iż za podstawę do określania narodowości brane były dowody osobiste, wydawane przez władze okupacyjne niemieckie, które polaków naogół zapisywały jako litwinów. Powodowani nastrojami wśród litwinów oraz obawą przed prześladowaniami i bojkotem obywatele, uznający się za polaków, później nie zmieniali jednak tej narzuconej narodowości. Obecnie, kiedy prywatne szkoły mniejszościowe przeznaczone są wyłącznie dla dzieci rodziców mniejszości "paszportowych", wielu rodziców chciało przeprowadzić tę zmianę, co jednak nie udało im się. Autor nadmienia, iż zarówno litwini o polakach, jak i polacy o litwinach rozpuszczają wieści, iż agitacja za odnośnem szkolnictwem odbywa się przy pomocy niewłaściwych środków /korzyści materjalnych/. Temu np. przypisują koła litewskie fakt, iż wielu prawosławnych białorusinów zdeklarowało się jako polacy. Podając dane statystyczne co do ilości szkół polskich na Litwie i litewskich w Polsce i zestawiając te liczby z ilością danej mniejszości w każdym z krajów autor dochodzi do wniosku, iż postępowanie Polski bynajmniej nie było gorsze od Litwy. W końcu autor omawia październikową wizytę marszałka Piłsudskiego w Wilnie zaznaczając, iż wpłynęła ona uspakajająco na tamtejsze umysły, podczas gdy w Kownie wywołała zaniepokojenie i obawę przed niespodziankami. Zabawa Marszałka w "kota i myszkę" która wielekroć w odniesieniu do sejmu była dlań korzystna , zastosowana wobec Litwy - jak twierdzi autor wywołała tylko naprężenie sytuacji.

THE TIMES z 22/XI.Kor.z Rygi pisze, że mówcy sowieccy oraz prasa sowiecka porzuciła swe wcześniejsze ostrożne stanowisko wobec Polski i w ostatnich tygodniach dawała wyraz wrogiemu stosunkowi.

Ostatnie wybuchy skierowane są przeciwko "Piłsudskiemu i polskim imperjalistom". W d.c.dziennik streszcza w krótkości artykuły prasy sowieckiej o sprawach polsko-litewskich.

SOCJALDEMOKRATAS z 17/XI./Kowno/ w art.wst."Odpowiadamy" zamieszcza odpowiedź na zapytanie narodowców, jakie jest stanowisko socj.demokracji litewskiej względem kongresu emigracji litewskiej w Rydze.

Dziennik pisze m.in: "W bagienku litewskiego życia politycznego pękła ostatnio bomba, jaką był zjazd emigrantów w Rydze. Urzędowa prasa litewska skwapliwie wykorzystała tę okoliczność, kując z niej broń przeciwko emigrantom i Polsce, jako też przeciwko opozycji krajowej. Prasę urzędową interesowały przedewszystkiem nietyle uchwały kongresu ryskiego, ile jego kulisy. Jeżeli chodzi o kongres ryski, to - o ile wiadomo - zarówno p.Piłsudski jak też p.Woldemaras mieli na nim swych informatorów. Komitet centralny socj.demokracji nie mógł natomiast śledzić przebiegu kongresu z tej prostej przyczyny, że zwołany on został nietylko bez udziału Centralnego Komitetu socj.dem., lecz nawet bez jego wiedzy. Na ręce Centralnego Komitetu soc.dem.nadeszły z Rygi dwie rezolucje: 1/ o wewnętrznej sytuacji na Litwie i zadaniach demokracji, oraz 2/ o polityce zagranicznej Litwy. Rezolucje te "Socjaldemokratas chętnieby zamieścił na swych łamach i zaopatrzył w komentarze, gdyby nie cenzura wojenna. Sferom rządzącym nie o to jednak chodzi. Zarzucają one przedewszystkiem uleganie inicjatorów kongresu ryskiego wpływom polskim. Pod tym względem Socjaldemokratas również jest w gorszej sytuacji, niż "Lietuvis" czy"Lietuva", gdyż nie posiada własnego wywiadu, któryby stwierdził polityczne ustosunkowanie się uczestników kongresu ryskiego. Niesłusznie zarzuca "Lietuvis" partji soc.dem.podziemne machinacje. Naodwrót, właśnie zarzut taki należy postawić twórcom przewrotu grudniowego i tym, którzy udzielili poparcia faszyście łotewskiemu Pone.

Odpowiedzialność za niebezpieczeństwo, jakie zagraża krajowi ponoszą ci, co osłabiają odporność wewnętrzną społeczeństwa, utrzymując się przy władzy drogą okrutnych środków policyjnych."

LIETUVIS z 22/XI.W art.wst.nawiązuje do kongresu ryskiego i omawia przytoczony powyżej artykuł "Socjaldemokratasa". "Chociaż "Socialdemokraci - pisze"Lietuvis" nie odpowiadają wyraźnie na zapytanie interesujące społeczeństwo litewskie, jednakże z myśli, wypowiedzianych na łamach cytowanego pisma, można twierdzić, że socjaldemokraci litewscy nietylko nie ganią zaburzeń w Taurogach i w Olicie i kongresu ryskiego, lecz przeciwnie, popierają je. Socjaldemokraci litewscy dla dojścia z powrotem do władzy uważają za rzecz dopuszczalną wyrzeczenie się części Litwy wraz z jej stolicą i uzyskanie pomocy wroga. Takie ustosunkowanie się soc.dem. jest nie opozycją litewską, lecz opozycją przeciwko samej Litwie".

IBIDEM. Zamieszcza list z Wilna w którym autor podkreśla, że emigranci litewscy nie mają rzekomo żadnego powodzenia wśród społeczeństwa litewskiegoWilna, a to dlatego, że"zaprzedali się Polsce".

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 24/XI. Kor. z Wilna pisze, że Marszałek Piłsudski i minister Zaleski, Poseł Patek i inni obecni tam przedstawiciele rządu polskiego odbyli naradę, poświęco-

ną sprawom litewskim w związku z grudniową sesją Rady Ligi Narodów. Marszałek Piłsudski pozostał w Wilnie do następnego dnia, podobno celem zapoznania się z położeniem emigrantów w stopniu coraz większym napływających z Litwy.

BERLINER TAGEBLATT z 24/XI. Kor. z Warszawy pisze, że podróż marszałka Piłsudskiego do Wilna, z pewnością posiada wielkie znaczenie polityczne. Przypuszcza się tutaj, że zjazd w Wilnie stoi w związku z nadchodzącą sesją Rady Ligi Narodów.

DER TAG z 24/XI. Kor. z Warszawy pisze, że Marszałek Piłsudski niespodzianie wyjechał do Wilna w towarzystwie przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dziennik zaznacza, że szczególnie niespodziewane było przyłączenie się w Białymstoku posła Patka z Moskwy.

ROTE FAHNE z 24/XI. Kor. z Warszawy pisze, że tutejsze koła polityczne łączą wyjazd Marszałka Piłsudskiego do Wilna z zamiarem dania "ostatniego ostrzeżenia" Litwie. Litwę należy nastraszyć i dać jej do zrozumienia, że Polska podtrzymuje żądania otwarcia spławu na Niemnie i oczekuje zmiany polityki litewskiej. Kor. zaznacza, że "należy się liczyć z niespodziankami ze względu na osobistą nieobliczalną politykę Piłsudskiego".

KOELNISCHE ZEITUNG z 24/XI. Kor. z Warszawy pisze, że tutejsze koła polityczne zaprzeczają wprawdzie stanowczo, jakoby Polska znajdowała się w przededniu wypadków wojennych, zresztą w chwili przyjazdu doradcy amerykańskiego nie byłoby to na czasie.

JOURNAL DE GENEVE z 23/XI. drukuje korespondencję z Warszawy p.t. "Litwa i Polska przed Ligą Narodów". Autor pisze: Polska dziwi się, iż Litwa ma śmiałość cytować artykuł 11 paktu, skoro bynajmniej nie stosuje się sama do tego paktu. Polska kłaść będzie nacisk na ten jednostronny stan wojny. W niektórych lewicowych kołach Polski krytykowano represje rządu wobec obywateli polskich, narodowości litewskiej, uważając, że nie mają one podstawy prawnej międzynarodowej. W kołach tych przekładano, aby przedstawiona była skarga na Kowno, czem uprzedzono by skargę Litwy; położenie Polski w Lidze byłoby wtedy silniejsze. Na to odpowiadają, że byłoby absurdem wnosić skargę przeciwko krajowi, który nie utrzymuje stosunków pokojowych z Polską. Widać z tego, że wszyscy w Polsce starają się o znalezienie terenu prawnego jaknajbardziej ugruntowanego.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 24/XI. pisze, że należy powitać wybór ministra Hermesa jako przewodniczącego do rokowań handlowych z Polską. Hermes jest rzeczoznawcą do spraw rolniczych i z tej strony dał się już poznać. Należy przeto mieć nadzieję, że interesy rolnicze będą się cieszyły jegoopieką.

VORWAERTS z 24/XI. pisze, że centrowiec Hermes stoi blisko kół obszarników. Ten wybór dowodzi, że gabinet pomimo dotychczasowych złych doświadczeń znów zawarł kompromis korzystny dla niemiecko-narodowych agrarjuszów. Wobec nowych wybryków tych kół przeciwko traktatowi z Polską byłoby błędem, gdyby rząd dawał im ustępstwa. Ze względu na wielkie znaczenie politycznych stosunków z Polską, należałoby sobie życzyć, aby rząd wybrał osobistość, dającą gwarancję, że ogólne interesy całego narodu nie będą na szwank narażone.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 24/XI. pisze, że w podjęciu rokowań handlowych z Polską, uczyniony został pierwszy etap, który "przez wielu niemców został przyjęty z wielkimi wątpliwościami. Wprawdzie oświadczenie urzędowe nie podaje szczegółów, ale widać z niego, iż polacy przeforsowali główne swoje żądania, mianowicie dowóz świń i węgla.

Autor stanowczo nie zgadza się z tem oświadczeniem, które dowóz świń uważa za stosunkowo podrzędną sprawę i stwierdza, że konkurencja polskiej nierogacizny stanowi kwestję życia dla rolnictwa niemieckiego. Następnie z tą sprawą łączy się ochrona Prus wschodnich, dla których nie przewiduje się wyjątkowej ochrony, gdyż traktat nie będzie odróżniał granic Niemiec od granic Prus wschodnich i polskie produkty rolnicze będą napływały także i tam. Co do węgla autor także stwierdza, że istnieje obawa, iż ustępstwa Niemiec przekraczają możliwości ich zapotrzebowania i przez to narazi interesy kopalń niemieckich. Polska zaś nie daje żadnego ekwiwalentu.

się

DER TAG z 25/XI. W art.wst.pisze o pomyślnie załatwionej sprawie polskich robotników sezonowych, którym Niemcy przyznały różne udogodnienia. Autor przypomina delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, że wobec wyparcia ponad miljon niemców z terenów, przedtem należących do Niemiec, a ponadto wobec umożliwienia polskim robotnikom pobytu w Prusach powinna ona zapewnić byt Niemców, pozostałych w Polsce i powstrzymać likwidację i anulację własności rolnej.

WESTMINSTER GAZETTE z 22/XI. zamieszcza art. o stosunkach polsko-niemieckich. Pismo na wstępie przypomina, że w niedawnym czasie ogłosiło 2 artykuły o granicach polsko-niemieckich i korytarzu z niemieckiego punktu widzenia /porównaj biul.248 i 249/.

Obecnie zamieszcza art.swego korespondenta podając polski punkt widzenia. Autor zaznacza, że polacy nie wierzą, by kwestja korytarza gdańskiego i oddzielenie Prus wschodnich od Niemiec mogło doprowadzić do wojny między Polską i Niemcami. Traktaty lokarneńskie nakładają obowiązek przekazywania arbitrażowi każdego konfliktu pomiędzy obydwoma krajami. Polacy wierzą pod tym względem w dobrą wolę Berlina. Co się tyczy korytarza, to zdaniem polaków, gdyby on został zniesiony, to wzamian zostałby ustanowiony korytarz niemiecki. Uczynienie zadość narodowym postulatom Niemiec oznaczałoby przekreślenie polskich praw narodowych. Historycznie ludność korytarza jest w przewadze swej pochodzenia polskiego. Co się tyczy anomalij, jakie zdarzają się na granicy, to zarówno Berlin, jak i Warszawa, starają się wprowadzić pewne rektyfikacje systemem zamiany własności niemieckich i Polskich. Odpowiedzialna opinja polska otwarcie przyznaje, że nastroje Gdańska w chwili obecnej są przeważnie filoniemieckie. Historycznie jednak Gdańsk był zawsze poza orbitą niemiecką. Korespondenta zapewniano w odpowiedzialnych kołach polskich, że o ile będą istniały dobre stosunki pomiędzy Polską i Niemcami i ustanie niemiecka propaganda przeciwko traktatowi pokojowemu, to można mieć nadzieję, że pewnego dnia drogą przyjaznych rokowań uda się osiągnąć porozumienie, które przyczyni się do rozwoju Prus wschodnich. Zmniejszenie taryf pomiędzy Polską a Prusami wschodnimi jest jednem z przewidzianych ułatwień w tym względzie.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

Z.S.R.R. A SPRAWA ROZBROJENIA.

WESTMINSTER GAZETTE z 22/XI. Kor.dypl.pisze, że delegacja sowiecka przybywa do Genewy przedewszystkiem w celu wznowienia kontaktu pomiędzy Sowietami i państwami zachodniemi i mając na względzie ewentualne finansowe porozumienie oraz poprawę w stosunkach politycznych. Posunięcie to - zdaniem pisma - jest odpowiedzię Sowietów na urzędowe stanowisko brytyjskie ujęte przez Baldwina, iż Anglja gotowa jest uwzględnić życzenie rządu sowieckiego co do wznowienia stosunków anglo-rosyjskich. Niemcy są bardzo czynne w doprowadzeniu do wznowienia tych stosunków.
Niemcy poczyniły duże inwestycje kapitałów w Sowietach oraz udzieliły im dużych kredytów. Z powyższych względów materjalnych, jak również ze względu na politykę Niemiec, zmierzających do odegrania roli pomostu pomiędzy Rosją Sowiecką i zachodnią Europą, Niemcy używały swego wpływu, by skłonić Sowiety do wysłania delegacji do Genewy. W chwili obecnej sytuacja rządu niemieckiego jest dość ciężka, a to ze względu na trudność pogodzenia pracy w Lidze i lojalnego wobec niej stosunku Niemiec, z chęcią pozostania w ścisłych stosunkach z Sowietami. Im bardziej Rosja sowiecka będzie wciągnięta w orbitę Ligi, tem łatwiejszem stanie się zadanie Niemiec.

LE TEMPS z 23/XI. pisze w art.wst. w związku z wywiadem udzielonym prasie przez Litwinowa, jak wyraża się autor "nie mógł powstrzymać się do chwili zebrania komisji przygotowawczej dla ujawnienia poglądów rządu moskiewskiego". Litwinow nie zawahał się przed wyrażeniem całej swojej nieufności do dobrej woli i zdolności państw kapitalistycznych obalenia systemu wojen pomiędzy narodami i przeprowadzenia rozbrojenia. Przeciwstawia on polityce genewskiej "energiczne usiłowania Sowietów do osiągnięcia choćby częściowego rozbrojenia". Tego rodzaju oświadczenie ze strony rzecznika dyktatury bolszewickiej, opartej wyłącznie na sile i dążącej systematycznie do zmilitaryzowania proletarjatu rosyjskiego - autor nazywa poprostu bezczelnością. "Jesteśmy więc uprzedzeni - pisze Temps, że przedstawiciele Sowietów przybędą do Genewy z zamiarem wysunięcia niemożliwego do przyjęcia projektu całkowitego rozbrojenia. Zamiarem ich jest manewrowanie w taki sposób, aby zwalić na inne mocarstwa odpowiedzialność za ewentualne niepowodzenie pertraktacyj. Należy obawiać się, że takie stanowisko nie ułatwi przyszłych narad w Genewie.

THE NEW YORK HERALD z 21/ I. Kor. z Genewy pisze, że dużo do myślenia daje Lidze wybrana przez Sowiety delegacja na czele z Litwinowem, uważanym za prawą rękę Cziczerina. Wnoszą tu z tego, że Rosja zamierza zgłosić na sesji gotowość do rozbrojenia, lub też prowadzić tajne narady, dotyczące aljansów w razie, gdyby inne państwa nie były zbat pochopne do rozbrojenia. Wiadomo, że Niemcy chcą rozbrojenia na podstawie ograniczeń, nałożonych przez traktaty pokojowe na państwa zwyciężone bez dalszej dyskusji o paktach bezpieczeństwa. Wnoszą tu więc, że Rosja skłania się również do tego punktu widzenia i oczekuje się jej pomocy, a w razie gdyby inne wielkie państwa nie zgodziły się na ten plan, Rosja mogłaby powtórzyć swe posunięcie genueńskie i zbliżyć się lub nawet zawrzeć przymierze z Niemcami.

CHRISTIAN SCIENCE MONITOR z 1/XI. pisze o udziale Sowietów w konferencji rozbrojeniowej, że wiadomość tę przyjęły niektóre sfery z zadowoleniem, ponieważ stało się aksjomatem w kołach dyplomatycznych, że wielkie problemy europejskie nie mogą być rozwiązane bez pomocy Rosji. Jakkolwiek usprawiedliwione jest stanowisko przeciwników Rosji, pozostaje faktem, że w wielu projektach nie może nastąpić rozbrojenie, dopóki zamiary rosyjskie nie będą jasne. Z drugiej strony wiadomo, że po niedawnych kłopotach z Francją i Anglją, rząd sowiecki szuka w każdej sposobności zetknięcia się z wielkiemi państwami na stopie równości. Niema żadnej pewności, czy rząd sowiecki nie odegra jedynie komedji w komisji i zamiast zbliżenia, popsuje tylko jej pracę. Nadto Rosja może pracować razem z Niemcami, tyle się mówiło, że problem rozbrojenia nie może być rozwiązany bez Rosji, że Francja uważa ich udział za najważniejszy wypadek od 7-u lat w działalności Ligi w tej kwestji. Nawet gdyby Rosja usiłowała przeprowadzić swoje cele, wyniknęłyby stąd trudności, to jednak pewnem jest, że jej obecność pozwoli państwom przyjąć zdecydowane stanowisko, a państwa graniczące z Rosją będą wiedziały, jak wymusić od niej gwarancję, lub też wykazać, że Rosja niema zamiaru udzielić gwarancji.

JOURNAL DE L'EST z 23/XI. z Berlina donoszą, że Litwinow zapewnił komunistyczną prasę moskiewską, że będzie się opierał wszelkimi siłami próbom dalszego odkładania sprawy rozbroje... Rząd sowiecki chce pełnego rozbrojenia na podstawie wzajemnych gwarancyj o nieagresji.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

CESKO-SLOVENSKA REPUBLIKA z 22/XI. W art.wst. pisze o usiłowaniach węgierskich celem pozyskania Polski. Propaganda węgierska, skierowana przeciwko traktatowi w Trianon, dąży także do przeciągnięcia Polski na swoją stronę. Autor zaznacza, że nie cofa się przed niczem, aby tylko swój cel osiągnąć. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że w Polsce spotyka się ta działalność z przychylnym oddźwiękiem, lecz pokojowość polskiej polityki jest tak oczywista, iż działalność obliczona na naruszanie traktatów musi być skazana na niepowodzenie. Polska wie bardzo dobrze, że gdyby prowadziła inną politkę, zagrażałaby przedewszystkiem sama sobie. Lecz pokojowość polityki polskiej zna już swoje tradycje i autor wierzy, że Polska zachowa je nadal.

BERLINER TAGEBLATT z 24/XI. pisze o krytycznem położeniu Rumunji z powodu śmierci premjera Bratianu i zaznacza, że brak dyktatora odczuje Rumunja, ponieważ Rada Regencyjna składa się "ze słabych kreatur a przyszły król dopiero dorasta do wieku szkolnego". Następnie autor przypuszcza, że Ks.Karol rozwinie obecnie wzmożoną działalność przy pomocy opozycji, która wzrosła i zajęła nieprzejednane stanowisko wobec dyktatury partji liberalnej.

Autor widzi w czarnych barwach przyszłość Rumunji, gdyż dostrzega wiele zagadnień niezałatwionych, na polu politycznem, gospodarczem i socjalnem, i twierdzi, że jeżeli nowy premjer Vintila Bratianu chce okazać się wielkim mężem stanu, powinien rozpocząć swoje urzędowanie od rozpisania nowych wyborów.